

**BEATA ZAJĄCZKOWSKA:** Jakie największe zmiany wprowadził w czasie swego pontyfikatu w kolegium kardynalskim Franciszek i czemu one służą?

**KS. PRZEMYSŁAW ŚLIWIŃSKI:** Podczas pontyfikatu Franciszka widać przede wszystkim kontynuację umiędzynarodawiania kolegium kardynalskiego. Papież nazywa to „reprezentacją powszechności Kościoła”. Ten proces mógł się zacząć dopiero po zakończeniu I wojny światowej, faktycznie wprowadził go w życie Pius XII, a największych zmian dokonał Paweł VI, reformując kolegium kardynalskie. W tym czasie każdy kolejny papież powiększał liczbę krajów, z których pochodzą kardynałowie. Franciszek jest kolejnym w tej sztafecie reform. Fakt, że kolegium kardynalskie reprezentuje cały katolicki świat, również z jego peryferiami, to nie pomysł obecnego papieża, ale Franciszek ciekawie, w swoim stylu, tę reprezentację ukazuje. Twarde dane potwierdzają jedną zmianę. O ile Paweł VI, Jan Paweł II i Benedykt XVI komponowali kolegium kardynałów elektorów według proporcji 50/50 (połowa kardynałów pochodziła z Europy, druga połowa z całego świata), o tyle Franciszek skorygował ją na 40 do 60. To naturalna zmiana, jeśli weźmiemy pod uwagę, gdzie Kościół żyje, gdzie się rodzi, a gdzie obumiera.

**Zarzuca się papieżowi, że łamie kościelną tradycję i w swych nominacjach zapomina o stolicach biskupich uznawanych za kardynalskie...**

W żadnym dokumencie regulującym kolegium kardynalskie nie ma słowa o stolicach kardynalskich, wspomina się tylko o liczbie kardynałów elektorów. Reszta to indywidualna sprawa papieża, choć wytworzyła się pewna tradycja, przenoszona z pontyfikatu na pontyfikat. Inaczej kardynałów papież wybierali do schizmy zachodniej, gdy elektor papieski nie mógł być biskupem in-

# Kardynalska geografia

Ostatnie kardynalskie nominacje komentuje **ks. dr Przemysław Śliwiński**, znawca tematyki dotyczącej kolegium kardynalskiego i konklawe.



MARKUSZ OBARA / PWA

nej diecezji, inaczej w erze tzw. katolickich mocarstw, inaczej po upadku Państwa Kościelnego, a tak naprawdę po uruchomieniu regularnych połączeń lotniczych, gdy można było połączyć bycie biskupem w odległym zakątku ziemi z obowiązkiem przybycia do Rzymu na konklawe. Nikt nie ma pretensji do papieża, że stolicą kardynalską przestały być w pewnym momencie Ferrara, Viterbo, Perugia, Ołmuniec czy wiele innych. Zmiany muszą zacho-

dzić, skoro tylko w XX wieku dwukrotnie zmienił się porządek światowy, a liczba katolików w jednych regionach spada, a w innych gwałtownie rośnie. Papież są wolni w wyborze elektorów swoich następców i o żadnej tradycji stolic kardynalskich nie ma mowy. A jeśli ktoś uważa, że Franciszek „zrywa” z tradycją stolic kardynalskich, to ja sięgam po statystyki i widzę niemal 50 stolic obsadzonych przez niego, które takimi były. Rzeczywi-

ście, ostatni papież – nie tylko Franciszek – powoływali kardynałów z nowych miejsc na świecie i znosili część tzw. stolic kardynalskich.

**Przełożmy to na przykłady...**

Jan Paweł II po swym ostatnim konsystorzu w 2003 roku pozostawił 103 kardynałów „ze świata”, czyli 75 proc. kolegium elektorów (pozostali to tzw. kurialiści). Benedykt XVI wrócił do proporcji Jana XXIII i Piusa XII, według których arcybiskupi diecezji stanowią tylko dwie trzecie kolegium. A to oznacza, że Benedykt nie mianował kardynałami aż 33 arcybiskupów diecezji, które dotąd kardynałów miały. Po jego ostatnim konsystorzu w 2012 roku tylko 79 kardynałów pochodziło ze świata. Franciszek powrócił do koncepcji „75 proc.”, w niektórych wypadkach przywracając „stolice kardynalskie”, w innych podtrzymując linię poprzednika, sam też nie mianował kardynałów z diecezji, w których poprzednicy zasiadali w kolegium kardynalskim. A poza tym wybrał nowych kardynałów z różnych miejsc na świecie. Obecnie w ciekawy i zaprogramowany sposób tworzy się reprezentacja Kościoła powszechnego w kolegium kardynalskim. Część to stolice kardynalskie, część to prawdopodobnie stolice cykliczne, które będą wymieniały się z innymi. W XX wieku w taki

**KS. DR PRZEMYSŁAW ŚLIWIŃSKI**

**KAPŁAN ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ, DOKTOR NAUK O MEDIACH I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ, DZIENNIKARZ. UKOŃCZYŁ STUDIA SPECJALISTYCZNE NA WYDZIALE KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ UNIwersytetu SANTA CROCE W RZYMIE. SPECJALIZUJE SIĘ W TEMATYCE KONKLAWA.**

sposób wymieniały się Dublin w Irlandii i Armagh w Irlandii Północnej. Zaś trzecia pula to stolice „jednorazowe” – papieże dostrzegają kogoś, kto zasługuje na kardynalską nominację: Como, Ancona, ostatnio Łódź. Warto przyjrzeć się Włochom, bo tam rzeczywiście następuje redukcja stolic kardynalskich, rozpoczęta już przez Benedykta. Przez bliskość Watykanu Włosi mają większą niż inne Kościoły liczbę reprezentantów w kolegium elektorów, bo większość z nich to kardynałowie kurialni.

**W jednym z komentarzy po ostatnich nominacjach przeczytałam: papież chce duszpasterzy, a nie wojowników kulturowych. To prawda?**

Bardzo przemówiła do mnie opublikowana ostatnio informacja, że Ojciec Święty nosi w kieszeni sutanny kartkę, na której zapisuje nazwiska przyszłych kardynałów, i nikomu jej nie pokazuje. Widzę w tym nawet metodę rozeznawania św. Ignacego, bo domyślam się, że tę kartkę długo ze sobą nosi, rozeznając, kogo zaprosić do kolegium kardynalskiego. Papież ma prorocką intuicję, kim powinien być dziś ksiądz, pasterz, kardynał, który wybierze przyszłego papieża. Jeśli Duch Święty inspiruje kardynałów do wyboru danego papieża, to chce nie tylko jego, ale również jego stylu, jego charakteru, intuicji, jego sposobu podejmowania decyzji i jego wyobrażenia, jakich kardynałów potrzebuje dziś Kościół.

**Wielu zarzuca Franciszkowi, że wszystkich kardynałów lepi z tej samej gliny co on. Ma to być próba zachowania jego dziedzictwa w przyszłych pontyfikatach?**

Mniej więcej po 10 latach każdego pontyfikatu nadchodzi czas, gdy nominaci urzędującego papieża uzyskują przewagę dwóch trzecich w kolegium kardynalskim. Ale czy to coś oznacza? Wątpię. W 2013 roku kardynałowie pochodzi-

li wyłącznie z nominacji Jana Pawła oraz Benedykta i to oni wybrali papieża odbiegającego stylem od ich linii. Postrzeganie nominacji jako próby zachowania swego dziedzictwa przez papieża to pułapka, w którą wpadają nawet doświadczeni watykańscy, bo wielokrotnie w historii błędnie przez to założyli, kto zostanie papieżem, nawet w ogólnych zarysach. Istotą nominacji kardynalskich, których dokonuje papież, nie jest zagwarantowanie dziedzictwa, lecz wybór osób, które w sposób wolny i odpowiedzialny wybiorą następcę. O tę wolność kardynałów podczas konklawe chodziło w całym wysiłku papieży wciąż reformujących sposób wybierania Ojca Świętego. A poza tym podczas konklawe działa Duch Święty.

**Franciszek odmłodził kolegium kardynalskie. Przykładowo kardynał nominat Grzegorz Ryś będzie mógł wybierać przyszłego papieża przez 21 lat. Jak może wpłynąć na przyszły kształt papieżstwa fakt, że następcą Piotra może zostać młody człowiek?**

Franciszek odmłodził kolegium elektorów, ale dopiero przy ostatnim konsystorzu. W czasie ośmiu poprzednich konsystorzów mianował najstarszych kardynałów spośród wszystkich dotychczasowych papieży. Wraz z Benedyktem XVI należy pod tym względem do liderów w historii Kościoła. Żyjemy w czasach, gdy i kardynałowie, i papieży są najstarsi w historii. W tym sensie Franciszek nie odmłodził kolegium kardynalskiego. Sam został wybrany w wieku, gdy biskupi są już na emeryturze, i podobnie jak jego poprzednik do kolegium kardynałów wybiera też kardynałów w podeszłym wieku, którzy są elektorami średnio przez 13 lat. Bardzo młodym kardynałem był Karol Wojtyła (47 lat), który później został młodym papieżem. W takim kontekście cieszyłem się z nominacji kardynała Rysia. Dziś najmłod-

szym członkiem kolegium kardynalskiego jest kard. Giorgio Marengo, który nie skończył jeszcze 50 lat, a w dniu swoich 50. urodzin kardynalski biret przyjmie koadiutor patriarchatu Lizbony Americo Aguiar. I w jego przypadku, i w przy-

wet mogą uzyskać dyspensę od święceń biskupich, wymaganych od kardynałów, jeśli jeszcze ich nie mają. Kard. Cantalamessa taką dyspensę uzyskał, co więcej, został kardynałem diakonii św. Apolinarego przy uniwersytecie Świętego Krzyża.

Ostatni papież – nie tylko Franciszek – powoływali kardynałów z nowych miejsc na świecie i znosili część tzw. stolic kardynalskich.

padku kard. Rysia widać jakiś trop prowadzący do Świątynnych Dni Młodzieży.

**Często można usłyszeć oskarżenie, że Franciszek nie ceni Kościoła w Polsce, dlatego mianował dopiero drugiego kardynała z naszego kraju.**

Od pontyfikatu Jana Pawła II – a chodzi o czas, kiedy gremium elektorów tworzy 120 kardynałów – jest zawsze czterech kardynałów z Polski. Czterech Polaków wybierało jego następcę, czterech uczestniczyło w wyborze Franciszka w 2013 r., czterech elektorów jest obecnie. A po nominacji kard. Konrada Krajewskiego Polska przez krótki czas miała nawet pięciu elektorów. Jak widać, statystyka przeczy subiektywnym interpretacjom. Kard. Ryś będzie czterdziestym polskim kardynałem.

**Która z dotychczasowych nominacji Franciszka była dotąd dla Ciebie największą niespodzianką?**

Bardzo cieszyłem się z powodu nominacji kardynalskiej jednego z moich ulubionych autorów i rekołeksjonistów – o. Raniera Cantalamessy. Został kardynałem, mając ponad 80 lat. Wprowadzenie granicy wieku przez Pawła VI umożliwiło kreowanie kardynałów „honorowych”, którzy nie będą uczestniczyli w konklawe, a na-

**Mnie wśród kardynalskich nominacji brakuje abp. Świątostawa Szewczuka, zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego i duchowego przywódcy Ukraińców w tym trudnym wojennym czasie.**

Podczas konklawe w 2005 roku Ukrainę reprezentowało dwóch kardynałów, jeden z nich to poprzednik abp. Szewczuka, kard. Huzar. Po rozpadzie ZSRR kardynałami zostali też zwierzchnik Kościoła katolickiego na Białorusi kard. Świątek, Polak, a także kilkakrotnie Litwini i Łotysz. Wszystkich mianował Jan Paweł II, sam doświadczony życiem za żelazną kurtyną. Jego dwaj następcy skorygowali to kryterium geopolityczne i w tej chwili nie ma kardynałów z byłych republik ZSRR. Kto wie, może na tej słynnej kartce z nazwiskami kardynałów, której papież nikomu nie pokazuje, nazwisko abp. Szewczuka na przemian się pojawiało i było skreślane? Franciszek, pochodzący z Argentyny, nie może tu stawiać na swój zmysł i doświadczenie, tak jak mógł Jan Paweł II, lecz musi polegać na głosach swoich doradców. Z całą pewnością w tej chwili dużą rolę odgrywa watykańska dyplomacja i być może nie jest to jeszcze optymalny moment na taką nominację. ■